Fragment relacji świadka historii



JAN TOMCZUK

ur. 1943, Chmieliska

Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, 1981–1982

Protest załogi Dolnośląskiej Fabryki Krosien w Dzierżoniowie przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego

Ogłoszony został stan wojenny. Byłem trochę tym zaskoczony, nie tylko ja. Rano przyszliśmy do zakładu i znowu się zebraliśmy. Nie bardzo wiedzieliśmy, jak postępować. Zdecydowaliśmy, że będziemy strajkować. Ale żeby nie być sami na odlewni, poszliśmy na drugi zakład, na wydział mechaniczny. Tam się zebrali wszyscy i zakład stanął. Pamiętam, że gdy siedzieliśmy, przyszedł major i dwóch żołnierzy z bronią. Zapytał nas: *Co? Strajkujecie?* Ja mówię: *No, strajkujemy.* Nic na to nie powiedział i wyszli. Koniec zmiany się zbliża, ludzie są głodni, chcą iść do domu. Co robić? Co ma być, to będzie. Zabieramy się i idziemy do domu. Wyszedłem za bramę, a zaraz mnie dwóch panów wzięło pod rękę i prosto do suki. Zamknęli mnie w suce. Były tam jeszcze trzy lub cztery osoby. Zawieźli nas na komendę. Zamknęli nas. Wieczorem przyszli panowie. Nie robili żadnego przesłuchania, o nic nie pytali. Wsadzili do samochodu osobowego. Pamiętam, że również była pani z „Uniwersalu". Zawieźli nas na komendę wojewódzką do Wałbrzycha. Tam się zajęła nami Służba Bezpieczeństwa. Pan, który mnie przesłuchiwał, mówił: *Będziemy musieli was na Sybir wysłać.* Ja mówię: *Nie my pierwsi.* Jemu w zasadzie chodziło o to, żeby nie robić fermentu w zakładzie. Tłumaczył swoje, a ja się nie bardzo z tymi poglądami zgadzałem. Przyszedł inny oficer i tłumaczył: *Dostanie pan za działalność niezgodną ze stanem wojennym wyrok sądowy.* Ja mówię: *Jak dostanę, no to dostanę.* On dalej: *Ale jak pan podpisze oświadczenie, że będzie przestrzegał prawa PRL-u, to odwieziemy pana z powrotem.* Ja mówię: *Dobrze.* Popisałem. I przywieźli mnie. – *Nikomu niech pan o tym nie mówi.* No tak, chcą ze mnie zrobić swojego człowieka. Na drugi dzień przyszedłem do zakładu. Ludzie się zebrali na wydziale odlewni. Pytam: *Czy inne zakłady pracują? – Tak. „Silesiana" i „Diora", wszystkie zakłady pracują.* Ja mówię: *No to w pojedynkę nie mamy żadnych szans, bo nas spacyfikują. Ale chcę wam również powiedzieć, że podpisałem oświadczenie takiej treści, że będę przestrzegał praw PRL-u. To podpisałem i wam to mówię.* Oni przyjęli to do wiadomości. Za bardzo się tym nie wzruszyli. Przystąpiliśmy do pracy. Powiedziałem kilku kolegom: *Ja się za bardzo teraz nie będę angażował, bo będę ciągnął za sobą ogon. Oni mnie na pewno obserwują. To jest więcej jak pewne.* Doszło do tego, że w sposób masowy zaczęły ukazywać się ulotki. Po dwóch tygodniach pracy przychodzi do mnie majster i mówi: *Niech się pan się obmyje, ubierze i idzie do dyrektora.* Przyszedłem, patrzę: dwóch panów siedzi. – *Pan pozwoli z nami.* I na komendę. Wsadzili mnie do aresztu. Siedziałem, nie wiem jak długo. Tydzień, dziesięć dni. Jak wychodziłem z komendy, to do milicjanta na dyżurce mówię: *Ja tu siedziałem, a w pracy nie byłem. – Wszystko jest załatwione.* Na ulicy ludzie się za mną oglądali, że taki zarośnięty jestem i nie bardzo czysty. Przyszedłem z powrotem do pracy i mówię do kierownika: *Siedziałem na komendzie. Panowie mnie zabrali… – Wszystkie dniówki ma pan zapisane.* Zacierali po sobie wszystko, co można było. W sposób masowy zaczęli przesłuchiwać ludzi z odlewni, bo uważali, że tam jest zarzewie tego całego niepokoju. No, ale ludzie przychodzili i mówili: *Słuchajcie, przy mnie różnych rzeczy nie mówcie, bo podpisałem zobowiązanie, że będę na was donosił. I mam się spotykać z tym oficerem na przystanku.* Takich przypadków było kilka. Tak więc nie mogli dojść do sedna sprawy, gdzie jest pies pogrzebany. Myśleli, że to może ja organizuję. A to ludzie tak organizowali. Ja byłem tylko pionkiem w tej całej maszynie. Mam wielkie uznanie dla tych ludzi z zakładu pracy. Była taka sytuacja, że inżyniera złapali za ulotki i go wyrzucili z pracy. Takie rzeczy w tym okresie były. Ale widocznie władza doszła do takiego wniosku, że jak popisałem lojalkę, to się

boję siedzieć. Dlatego mnie wsadzili.

Data i miejsce nagrania	22 lipca 2020, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami